



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Hyde Park
| s. 3

Pamięć trzeba
ćwiczyć codziennie
| s. 4



Ten rekord to zasługa
całej drużyny
| s. 8



Dotacje duże, potrzeby jeszcze większe

WYDARZENIE: Ministerstwo Kultury RC ogłosiło wyniki programu dotacyjnego na działalność mniejszości narodowych w 2017 roku. Największą kwotę otrzymali Słowacy, niewiele mniej Polacy. Połowa dotacji dla naszej mniejszości przypadła Polskiemu Związkowi Kulturalno-Oświatowemu, który w tym roku obchodzi 70-lecie.

Ministerstwo podzieliło pomiędzy mniejszości w całym kraju 9 020 tys. koron. Mniejszość słowacka otrzymała 1 845 tys. koron, mniejszość polska 1 790 tys. (o przeszło 400 tys. więcej niż w ub. roku). Kwotę przekraczającą milion koron przyznano także Grekom (1 050 tys.) i Romom (1 040 tys.). Faktycznie to Romowie otrzymali największe dotacje z Ministerstwa Kultury, ponieważ dla nich przeznaczony jest jeszcze jeden, specjalny program – „Wspieranie integracji członków narodowości romskiej”. W jego ramach ministerstwo wesprze ok. 30 projektów kulturalno-oświatowych w łącznej kwocie 1 357 tys. koron. Kwoty od 79 do 750 tys. koron (szczegółowe dane podajemy w tabelce) otrzymały narodowości: bułgarska, chorwacka, niemiecka, rosyjska, rusińska, serbska, ukraińska, węgierska i wietnamska.

Eugeniusz Delong, członek Rady Rządu ds. Mniejszości Narodowych i przedstawiciel polskiej mniejszości w komisji dotacyjnej Ministerstwa Kultury, zaznacza, że wnioski polskiej mniejszości nie dostały i nie mogły dostać pełnego dofinansowania. – W tym roku po raz pierwszy otrzymaliśmy mniejsze dotacje niż Słowacy, ale to fakt, że Słowacy mają sporo organizacji. Stowarzyszenia reprezentujące polską mniejszość



Fot. DANUTA CHLUP

Chór „Collegium Canticorum” otrzymał na rozwój działalności 35. tys. koron.

zgłosiły zapotrzebowania na łączną sumę 3 087 tys. koron. To kwota przekraczająca jedną trzecią objętości wszystkich dotacji, tymczasem trzeba było zadowolić także kilkanaście innych narodowości – zwrócił uwagę Delong. Były więc cięcia (w niektórych przypadkach o połowę

lub nawet o dwie trzecie), natomiast talk show Izabeli Wałaskiej „Zaolzie potrafi” w ogóle nie otrzymał dofinansowania. Dotacje otrzymają: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy na szeroko pojętą działalność kulturalną i dokumentacyjną (900 tys. koron), Kongres Polaków – na Ośrodek Dokumentacyjny (290 tys.) oraz na działania kulturalne (300 tys.), Zespół Folklorystyczny „Górole” z Mostów koło Jabłonkowa na Międzynarodowy Przegląd Kapel Ludowych i Zespołów Folklorystycznych (70 tys.), Macierz Szkolna na Festiwal Piosenki Dziecięcej (50 tys.), stowarzyszenie Ars Musica – na popularyzację śpiewu chóralnego, muzyki ludowej i form teatralnych (35 tys.), Polski Chór Mieszany „Collegium Canticorum” – na rozwój działalności chóralnej (35 tys.), Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik” na swoją działalność (35 tys.), Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej – na Dni Kultury Studenckiej (30 tys.) oraz na projekt Independent.pl – spotkania z polską kulturą niezależną (25 tys.), oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki – na projekt „Ja czytam tobie, a ty mnie” (20 tys.).

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w ramach programu dotacyjnego wspierającego działania mniejszości narodowych figurują także projekty, które nie są bezpośrednio realizowane przez stowarzyszenia reprezentujące mniejszości. W rubryce „Pozostałe stowarzyszenia i wieloetniczne” figurują dotacje dla takich stowarzyszeń jak „Matices slezská” i stowarzyszenie folklorystyczne „Jankové” z Jabłonkowa. Przeszło 400 tys. koron otrzymały „pozostałe podmioty”, nie będące stowarzyszeniami, na przykład Miejski Dom Kultury w Orłowej, który organizuje Festiwal Kultur Narodowościowych. Na pytanie „Głosu Ludu”, na jakiej podstawie stowarzyszenia niereprezentujące mniejszości, na przykład „Matices slezská”, otrzymują dofinansowanie z funduszy dla mniejszości, odpowiada Václav Appl z Wydziału Kultury Narodowościowej i Regionalnej Ministerstwa Kultury: – To są stowarzyszenia, które prezentują kulturę różnych narodowości. Tak jest w przypadku „Matices slezskiej”, która na „Śląskie Dni” zaprasza zespoły reprezentujące różne mniejszości narodowe. DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

CHCĄ WYŚPIEWAĆ FINAŁ

Z udziałem 90 uczniów polskich szkół podstawowych na Zaolziu wczoraj w czeskiejszyńskiej „Strzelnicy” rozpoczęły się eliminacje XV Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie. Przed 5-osobowym konkursowym jury stanęli przedstawiciele najmłodszej (klasy 1.-3.) i średniej (klasy 4.-6.) kategorii. Dziś o awans do finału powalczą uczestnicy kolejnych trzech kategorii – uczniowie klas 7.-9., duety i zespoły. Jak zapowiedział Leszek Kalina z PTA „Ars Musica”, nazwiska finalistów, którzy zaśpiewają na koncercie 22 kwietnia br. na scenie Domu Kultury im. Petra Bezruča w



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Jako pierwsi zaprezentowali się uczestnicy najmłodszej kategorii.

Hawierzowie, będą znane już dziś po południu i zostaną opublikowane na stronie internetowej www.arsmusica.cz.

Organizatorem eliminacji są Polskie Towarzystwo Artystyczne „Ars Musica” oraz Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, zaś organizatorem koncertu finałowego Koło Macierzy Szkolnej w Hawierzowie-Błędowicach.

(sch)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 14 do 17 °C noc: 6 do 2 °C wiatr: 1-4 m/s

dzień: 8 do 11 °C noc: 6 do 2 °C wiatr: 3-7 m/s

DOTACJE MINISTERSTWA KULTURY RC NA DZIAŁALNOŚĆ MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W 2017 ROKU (w tys. koron)

| Mniejszość | przyznana kwota |
|-----------------------------|-----------------|
| bułgarska | 330 |
| chorwacka | 350 |
| grecka | 1 050 |
| niemiecka | 398 |
| polska | 1 790 |
| romska | 1040 |
| rosyjska | 230 |
| rusińska | 79 |
| serbska | 80 |
| słowacka | 1845 |
| ukraińska | 330 |
| węgierska | 750 |
| wietnamska | 150 |
| projekty wieloetniczne | 173 |
| pozostałe podmioty | 425 |
| Łączna kwota dotacji | 9 020 |

Źródło:

Ministerstwo Kultury RC

Legenda:

Pozostałe podmioty to te, które nie są stowarzyszeniami.

Opr. (dc)



17035

9 771212 422041

KRÓTKO

ODNOWIĄ TOALETY

BOGUMIN (sch) – Usytuowane w miejskim „Hobby parku” największe toalety publiczne w mieście czeka remont. W ramach remontu zostaną wymienione okna, drzwi i instalacja elektryczna. Zmodernizowane zostaną również wnętrza toalet – na ścianach zostaną położone nowe flizy. Z bogumińskich toalet publicznych korzysta co roku ponad 10 tys. osób. Najwięcej w czasie imprez plenerowych, takich jak święto piwa czy dni miasta. Toalety są czynne sezonowo od maja do października.

* * *

KUPIĄ I WYREMONTUJĄ

KARWINA (sch) – Decyzja już zapadła. Trzy opustoszałe historyczne kamienice stojące na rynku Masaryka we Frysztaście przestaną szpecić. We wtorek propozycję Zarządu Miasta, by zaniedbane domy odkupić i wyremontować, poparli również radni. Dzięki temu zabytkowe centrum Karwiny uzyska jednolity, estetyczny wygląd.

* * *

WŚRÓD NAJLEPSZYCH

ISTEBNA (mb) – Gimnazjaliści stanęli na podium 26. finału Konkursu Recytacji w Mowie Śląskiej, w którym wzięli udział uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z całego województwa śląskiego. Celem przedsięwzięcia, którego finał miał miejsce 21 marca w Chorzowie, jest popularyzowanie zróżnicowanej mowy śląskiej na terenie całego województwa śląskiego. Śląsk Cieszyński reprezentowali bezkonkurencyjni Łukasz Kukuczka i Kacper Legierski z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Istebnicy. Łukasz zajął zaszczytne pierwsze miejsce, a Kacper – trzecie.

* * *

NAGRODY

DLA POMAGAJĄCYCH

TRZYNIEC (dc) – Wydział Pomocy Społecznej Urzędu Miasta zorganizował z okazji Międzynarodowego Dnia Pracy Socjalnej konferencję poświęconą tej dziedzinie. Najwybitniejsi pracownicy placówek opieki społecznej otrzymali odznaczenia. Osobistościami Roku zostały: Anna Kostková, dyrektorka Centrum Pomocy Społecznej Miasta Trzyńca oraz Ruth Bocková z Usług Społecznych Miasta Trzyńca.

PRZYGOTUJ DOKUMENTY NA STUDIA

Ważna informacja dla kandydatów na studia w kraju nad Wisłą. Osoby, które chcą podjąć studia na wyższych uczelniach w Polsce, powinny do 31 marca przygotować wszystkie potrzebne dokumenty – poinformował wczoraj „Głos Ludu” dyrektor Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, Andrzej Bizoń.

Spotkanie poświęcone kontroli i oddawaniu dokumentów odbędzie się bowiem już w poniedziałek 3 kwietnia w godz. 13.00-15.00 w siedzibie Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Sprawdzone dokumenty Kongres Polaków w RC przekaże później bezpośrednio polskiej placówce dyplomatycznej. – Po tym terminie można oddawać dokumenty dotyczące studiów w Polsce bezpośrednio w siedzibie Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie. Należy tak jednak uczynić najpóźniej do piątku 7 kwietnia – zaznaczył Bizoń. **(sch)**

Jeden chętny, jedna dotacja

Secesyjne okna wystawowe i drzwi zabytkowej kamienicy w centrum Czeskiego Cieszyna mają przejść renowację z dotacji miejskiej. Jeśli w kwietniu radni miejscy zatwierdzą wniosek o przyznanie dotacji, rewitalizacja czeka kamienicę przy ulicy Główniej.

Magistrat w Czeskim Cieszynie przyznał dotacje na remonty tzw. małych elementów architektonicznych zabytkowych miejskich kamienic. Z takiej dotacji mogą być na przykład wymieniane okna wystawowe, drzwi lub inne elementy, które powstały przed 1945 rokiem i są świadectwem dawnego kunsztu architektonicznego. W wyznaczonym przez miasto terminie po dotację zgłosił się tylko jeden chętny właściciel. – W terminie regulaminowym skontaktował się z nami jeden kandydat, ale cieszę się, że właściciele zgłosili akurat ten obiekt, który naprawdę na to zasługuje – podkreśla Beata Křenková z Wydziału Rozwoju Regionalnego Urzędu Miasta w Czeskim Cieszynie. Chodzi o kamienicę przy ulicy Główniej 29 o charakterystycznym wykuszu w elewacji, wieży zwieńczonej ciekawą kopułą i ozdobnym gzymsie. Kamienica powstała w 1904 roku i od tego czasu została zachowana w stanie niezmiennym.

Dotacja miejska, obejmująca 50 procent wszystkich kosztów, pozwoli właścicielom kamienicy na remont okna wystawowego, drzwi wejściowych do sklepu oraz do mieszkania. Jak zaznacza wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna Gabriela Hřebacková,



Kamienica przy ulicy Główniej 29 w Czeskim Cieszynie przejdzie drobny remont.

w ten sposób miasto zamierza małymi krokami poprawić estetykę ulicy Główniej, której część zabudowań

niszczeje po przejęciu przez prywatnych właścicieli. Jak dodaje wiceburmistrz, wizerunek tej części miasta

zostanie też poprawiony dzięki remontowi Muzeum Ziemi Cieszyńskiej. **(mb)**

Otwarcie już wkrótce

Na tę chwilę działacze z MK PZKO w Trzanowicach czekali naprawę wiele lat. Wreszcie udało im się wybudować nowy dom, a uroczyste jego otwarcie połączone z jubileuszem 70-lecia PZKO będzie miało miejsce już na początku maja. Tego dnia działacze z Trzanowic będą też świętować 50-lecie swojej działalności.

Od wiosny ubiegłego roku w budynku należącym do pezetkaowców toczyły się intensywne prace budowlane. Po blisko roku działań można powiedzieć, że remont wreszcie zbli-

ża się do końca. Pierwotnie projekt przebudowy miał większy rozmach, ale pezetkaowcy musieli go ograniczyć, dopasowując zakres inwestycji do posiadanego budżetu. Powstały budynek posiada przestronne zaplecze, kuchnię, powiększone łazienki, przedpokój, a także główną salę.

Jak zapowiada prezeska MK PZKO w Trzanowicach Barbara Filipiec, już niedługo będzie można zobaczyć siedzibę po remoncie. W programie Uroczystej Akademii w Trzanowicach zaplanowanej

na 7 maja od godz. 14.00 oprócz obowiązkowego punktu związanego z otwarciem przebudowanego Domu PZKO znajdzie się bogaty program artystyczny. Wystąpią: ZT „Trzanowice”, kapela „Bezmiara”, „Suszanie”, ZPiT „Olza”, obwodowy chór „Godulan”, kapela „Lipka”, Blaf, Ampli Fire, Izabela Kapias, zaś do tańca przygrywać będzie DJ Bartnicki. Jak zapowiadają organizatorzy, okrągła rocznica 50-lecia MK PZKO w Trzanowicach będzie też okazją do wspomnień. Przypo-

mnienie najważniejszych wydarzeń w historii Koła umożliwi wystawa zdjęć i innych archiwaliów przygotowywana na okoliczność Uroczystej Akademii.

Inwestycja budowlana w Trzanowicach kosztowała około milion koron i w części została wsparta finansowo przez samorząd trzanowicki oraz województwo morawsko-śląskie. Natomiast zdecydowana większość zgromadzonych funduszy to efekt oszczędności w MK PZKO w Trzanowicach oraz darowizn. **(mb)**

Nowa stacja w centrum

Mieszkańcy centrum Hawierzowa będą mogli od grudnia korzystać z nowego przystanku kolejowego. W tym miesiącu ruszyła jego budowa, a pociągi będą się na nim zatrzymywać wraz z wejściem w życie nowego rozkładu jazdy.

Nowa stacja, która będzie nosić nazwę „Hawierzów Centrum” (Havířov střed), powstanie przy ul. Robotniczej w sąsiedztwie strefy handlowej oraz szpitala. Pociągi zatrzymywać się będą bezpośrednio pod tamtejszym wiaduktem, a na perony poprowadzi czworo schodów oraz dwie platformy dla wózków inwalidzkich. Przestrzeń wokół przystanku będzie monitorowana, nie będzie tu jednak kas biletowych.

W związku z tym podróżni wsiadający tutaj do pociągów będą musieli kupić bilet u konduktora.

Szacuje się, że dziennie z przystanku w centrum miasta będzie korzystało ok. 600 osób.

– W Hawierzowie Centrum będą się zatrzymywać te pociągi osobowe, które stają na wszystkich przystankach. Ponadto chcemy podjąć rozmowy z przedstawicielami firmy „Regiojet” w celu zainteresowania ich możliwością wykorzystania nowego przystanku także dla ich połączeń – poinformował zastępca prezydenta Hawierzowa, Josef Bělca.

Inwestorem budowy nowego hawierzowskiego przystanku jest Zarząd Infrastruktury Kolejowej. Większość kosztów, które oszacowano na 35 mln koron, zostanie sfinansowanych ze środków europejskich. Miasto Hawierzów nie dopłaci do interesu ani korony. **(sch)**

Co dalej ze schroniskiem?

Radni gminy Mosty koło Jabłonkowa, która jest współwłaścicielem schroniska na Skałce, zastanawiają się nad dwoma skrajnymi rozwiązaniami dotyczącymi nieruchomości.

– Najpierw zlecimy rzeczoznawcy wykonanie wyceny nieruchomości. Na tej podstawie zdecydujemy się, czy będziemy prowadzić negocjacje z pozostałymi współwłaścicielami na temat odsprzedaży ich udziałów, tak, by gmina stała się większościowym właścicielem, czy – wręcz odwrotnie – zdecydujemy się na sprzedaż naszych udziałów – powiedział „Głosowi Ludu” wójt Mostów, Josef Sotkowski.

Chata Skałka ma czterech współwłaścicieli. Gmina Mosty skupia w swych rękach 33 proc. udziałów, pozostałe udziały są własnością Klubu Czeskich Turystów – centrali w Pradze, stowarzyszenia regionalnego KCT oraz stowarzyszenia „Skałka”.

Sotkowski zaznacza, że wycena nieruchomości jest pierwszym

krokiem długotrwałego procesu. Jeżeli współwłaściciele schroniska zgodzą się ze zleceniem wyceny rzeczoznawcy, którego zaproponował wójt, kolejnym krokiem będzie głosowanie na sesji Rady Gminy o wydzieleniu na ten cel funduszy z gminnego budżetu. – Następną sesję Rady Gminy odbędzie się dopiero pod koniec kwietnia, dlatego dopiero potem sprawa może ruszyć dalej – wyjaśnił Sotkowski. Wójt podkreślił, że właścicielom schroniska nie są wypłacane żadne dywidendy, gmina nie czerpie więc korzyści finansowych z samego faktu posiadania udziałów.

– Schroniska górskie nie przynoszą zysków nawet w Austrii. Co się zarobi, to z powrotem inwestuje się w remonty i wyposażenie. Aktualny najemca schroniska na Skałce płaci czynsz w miesięcznej wysokości 18 tys. koron. Te fundusze w całości są z powrotem inwestowane – podkreślił samorządowiec. **(dc)**

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Szanowna redakcjo, pragnę dodać kilka słów komentarza do artykułu „Będą następne Domy Polskie?”, który ukazał się w „Głosie Ludu” 18 marca 2017.

Inspiracją do dodania nazwy „Dom Polski” do akronimu „PZKO” była dla mnie inicjatywa pezetkaowców z Karwiny. Uważam, że uzupełnienie nazwy „PZKO” o słowa „Dom Polski” było trafną decyzją miejscowego zarządu, o czym również świadczy pozytywny odbiór ze strony przedstawicieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Pozostaje mi się jedynie zgodzić z wiceprezesem Koła, Romanem Szarowskim, że takie uzupełnienie „nie jest niczym, co godziłoby w Związek, wręcz przeciwnie – podkreślamy, że to jest dom, gdzie spotykają się Polacy”.

Dodanie do oficjalnej nazwy „PZKO” nieoficjalnego uzupełnienia „Dom Polski”, trudno traktować jako wyzywanie się tradycyjnego logo PZKO. Jest wręcz odwrotnie, to dodatkowo uwypuklenie polskiego dziedzictwa, którego PZKO jest największym reprezentantem na Zaolziu. PZKO nadal pozostaje oficjalną nazwą naszych kół i naszych domów. Swoją drogą być może warto by się także zastanowić nad przypadkami „anonimowych” domów PZKO, na których brak jakiegokolwiek informacji o tym, do kogo ten budynek należy i do jakich celów służy.

Informacja, że przedstawiciel Kongresu Polaków na zebraniu sprawoz-

dawczo-wyborczym PZKO w Suchej Górnej mówił o planowanej zmianie nazwy Domu PZKO w Sibicy, nie jest ścisła. Planu wtedy jeszcze nie było, był jedynie pomysł. Na suskim zebraniu zaprezentowano cały szereg pomysłów, jakie pojawiły się w ramach spotkań roboczych projektu „Wizja 2035”. Ponieważ byłem uczestnikiem tych spotkań, jeden ze slajdów prezentacji został poświęcony mojemu pomysłowi, którego inspiracją były działania frysztackich oraz cierlickich pezetkaowców. Dyskusja oraz decyzja o planie uzupełnienia nazwy siedziby MK PZKO Sibica o słowa „Dom Polski” zapadła miesiąc później, 3 marca 2017, na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym sibickiego Koła.

Już 7 lutego 2017 informowałem prezesa ZG PZKO, Jana Ryłkę, o moim pomysle. W liście wysłanym zarówno do prezesa Ryłki, jak i do prezesa Kongresu Polaków, Mariusza Wałacha, napisałem między innymi: „Pozwólcie, szanowni prezesi, że zwrócę uwagę na jeszcze jeden zbieg okoliczności. W styczniowym »Zwrocie« opublikowano jubileuszowe logo PZKO w kształcie DOMU POLSKIEGO z polską flagą narodową. Również w »Głosie Ludu« został zaprezentowany schemat DOMU POLSKIEGO, którego mocne fundamenty i ściany tworzy PZKO, a Kongres Polaków jest jego dachem. A może by tak wyjść z pomysłem oznaczenia Domów PZKO napisami „DOM POLSKI” (wg wzoru z Karwiny-Frysztatu) jako pierwszym wspólnym projek-

tem PZKO i KP? Fundusz Rozwoju Zaolzia KP mógłby taką inicjatywę finansować, a ZG PZKO koordynować – w porozumieniu z zainteresowanymi miejscowymi kołami oczywiście. Czyż nie byłoby to piękne?».

Odpowiedź prezesa ZG PZKO na mój list otrzymałem po ponad trzech tygodniach, 3 marca 2017, dwie godziny przed rozpoczęciem zebrania sprawozdawczo-wyborczego MK PZKO Sibica. To właśnie na tym zebraniu uchwaliliśmy plan renowacji oraz uzupełnienia napisu na budynku naszego Domu. Nie mogę zgodzić się z opinią prezesa Ryłki, jakoby taką decyzję podjęły „jednostki” zgodnie z zasadą „o nas bez nas”. Plan został gruntownie przedyskutowany podczas naszego zebrania, w którym wzięło udział przeszło 40 członków Koła, a obecny był także przedstawiciel ZG PZKO. Propozycję następnie poddano pod głosowanie. Uchwałę przyjęliśmy jednogłośnie.

Nie będę powtarzał argumentów, dlaczego dodatkowe uzupełnienie „Dom Polski” na budynkach naszych kół może stanowić wartość dodaną za-



wiek narzucać. Od samego początku podkreślałem, że mój pomysł to propozycja jedynie dla zainteresowanych kół.

Uważam, że w tej kwestii nalezy pozostawić członkom miejscowych kół autonomię oraz możliwość decydowania o sobie oraz własnym budynku – oczywiście bez uszczerbku dla oficjalnego logo PZKO. W ostatecznym rozrachunku chodzi o znany wszystkim pezetkaowcom dylemat pomiędzy organizacyjną autonomią a centralizacją. Myślę, że w XXI wieku powinniśmy dać więcej miejsca autonomii.

Stanisław Kołek, Czeski Cieszyn-Sibica

Zaczęła się odbudowa



Rzemieślnicy przygotowują belki na budowę.

Trzy lata po pożarze zabytkowego schroniska Libuszina na Pustewnach zakończyła się zbiórka publiczna na jego odbudowę. Na rachunek bankowy wpłynęło w sumie przeszło 9 956 tys. koron, za pośrednictwem SMS-ów charytatywnych darczyńcy przekazali 931 tys. koron. W sumie zgromadzono więc 10,9 mln koron.

Chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy wsparli odbudowę Libuszina. Cenię sobie wspólne zaangażowanie prywatnych osób, firm, gmin i województw – powiedział Jindřich Ondruš, dyrektorem muzeum w Rożnowie pod Radhoszczem, które sprawuje pie-

czę nad Libuszinem. Dyrektor podziękował także przedsiębiorstwu państwowemu Lasy RC, które podarowało drewno na całą budowę.

Prace przy odbudowie idą pełną parą. Rzemieślnicy z Bystrzyczki aktualnie przygotowują belki. Kierownictwo muzeum jest przekonane, że do końca roku gotowy będzie budynek w stanie surowym. Odbudowa Libuszina będzie kosztowała ponad 80 mln koron. Zostanie sfinansowana z funduszy Ministerstwa Kultury RC, darów województw morawsko-śląskiego i zlińskiego, zbiórki publicznej oraz z odszkodowania wypłaconego przez ubezpieczalnię. (dc)

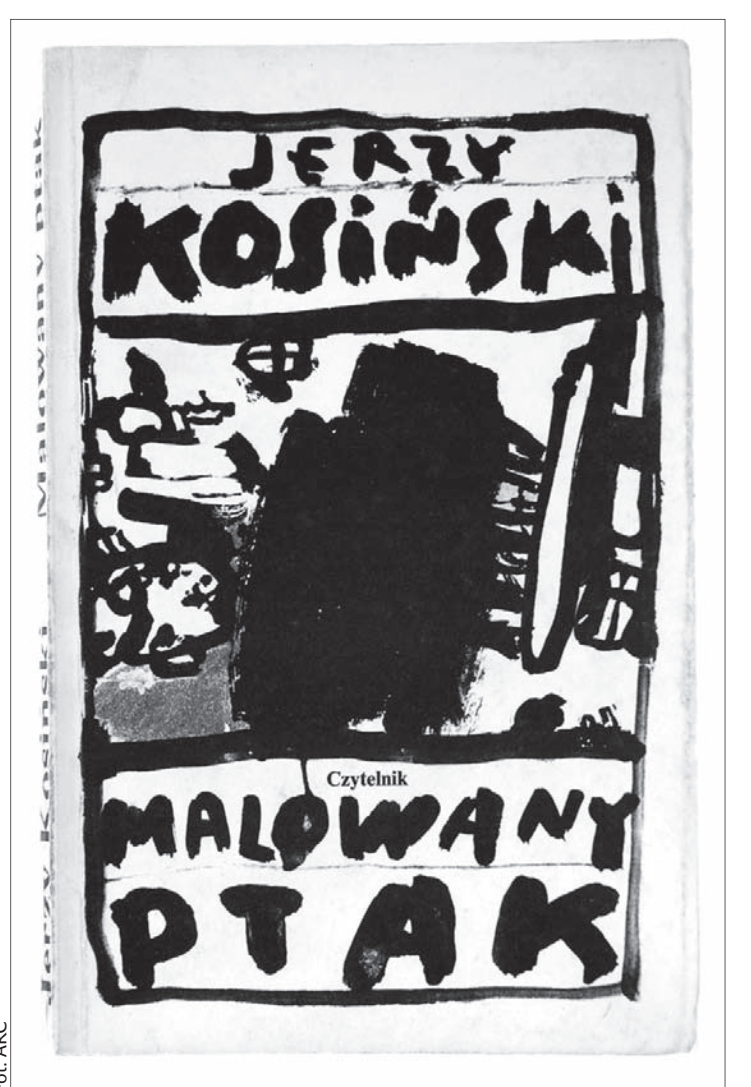
»Malowany ptak« w czerni i bieli

W marcu ruszyły zdjęcia do filmu będącego adaptacją kontrowersyjnej powieści Jerzego Kosinińskiego „Malowany ptak”, której akcja rozgrywa się podczas II wojny światowej i przedstawia ówczesne realia oczyma młodego chłopca. Reżyserem jest Czech, Václav Marhouł, pracujący nad tym filmem już od siedmiu lat.

Prawa do ekranizacji książki Jerzego Kosinińskiego zostały nabyte już w 2010 roku. Od tego czasu Václav Marhouł pracował nad scenariuszem, szukał koproducentów, współpracowników i aktorów, z którymi ma zrealizować projekt filmowy o łącznej wartości ponad 160 mln koron. Udział w produkcji potwierdził szwedzki aktor Stellan Skarsgård, Niemiec Udo Kier, zaś wstępnie zainteresowanie wyraził także Harvey Keitel. W głównej roli wystąpi dziewięcioletni Petr Kotlár z Czeskiego Krumłowa. Na planie mają pojawić się też aktorzy z Polski i Ukrainy. Polskę w tym projekcie reprezentuje Lech Dyblik.

Jak poinformował na początku miesiąca reżyser, zdjęcia do filmu są kręcone w Republice Czeskiej, następnie plenery zaplanowano na Słowacji, Ukrainie, a także w przyszłym roku w Polsce. Ekranizacja „Malowanego ptaka” powstanie w koprodukcji Ukrainy, Słowacji, Republiki Czeskiej i Polski, a premiera zaplanowana została na 2019 rok. Według koncepcji reżysera filmowa adaptacja „Malowanego ptaka” kręcona jest w czerni i bieli, a w dialogach – co jest ciekawostką – nie zostanie użyty żaden z istniejących języków, tylko sztuczny, stworzony specjalnie na potrzeby tego filmu.

„Malowany ptak” wydany po angielsku w 1965 roku przyniósł Kosinińskiemu sławę w Ameryce. To pełna naturalistycznych opisów przemocy historia żydowskiego chłopca z Europy Wschodniej w czasie II wojny światowej.



Jedno z wydań „Malowanego ptaka”.

Początkowo uważano, że autor oparł fabułę na wątkach autobiograficznych, jednak ta teza nie obroniła się. W Polsce książka długo uchodziła za antypolską i została wydana dopiero w 1989 roku. (mb)

Pamięć trzeba ćwiczyć codziennie

Zapominanie i zaburzenia pamięci to problem wielu ludzi, zwłaszcza seniorów. Zaawansowany wiek i kiepska pamięć niekoniecznie jednak muszą iść w parze.

O tym, jak ćwiczyć pamięć, rozmawiamy z lekarką oddziału opieki długoterminowej Szpitala w Czeskim Cieszynie, Władysławą Pieniżek.

W ub. tygodniu w Republice Czeskiej obchodziliśmy Narodowy Tydzień Ćwiczenia Pamięci. Dlaczego powinniśmy pamiętać o pamięci?

Już Pliniusz Starszy powiedział, że pamięć jest dla nas dobrem absolutnie niezbędnym. Pamięć łączy nas z otaczającym nas światem, z naszą przeszłością i teraźniejszością. Bez pamięci przestajemy być sobą, nie potrafimy bez niej żyć. Dlatego tak samo jak utrzymujemy w dobrej kondycji swoje mięśnie, powinniśmy dbać o dobrą kondycję swojej pamięci.

Ile czasu powinniśmy poświęcać dziennie na trening pamięci?

Pół godziny dziennie wystarczy w zupełności. Zachęcam do ćwiczenia pamięci od najmłodszych lat. Wówczas staną się one przyjemnym nawykiem, który będzie nam towarzyszyć przez całe życie. Oprócz pamięci należy ćwiczyć również koncentrację, która z pamięcią idzie w parze. Polecam wszelkiego rodzaju rozrywki umysłowe i łamigłówki, rozwiązywanie krzyżówek i sudoku, a także uczenie się nowych rzeczy – np. języków obcych oraz wszystkiego tego, co nas interesuje.

W jakim wieku pamięć zaczyna nas zawodzić?

To indywidualna sprawa. Niemniej jednak już od 35. roku życia pamięć stopniowo się pogarsza,



Władysława Pieniżek zaleca, by ćwiczyć pamięć przez pół godziny dziennie.

jeżeli nie dostarczamy jej nowych bodźców i systematycznie jej nie ćwiczymy.

Dobra lub zła pamięć to chyba jednak nie tylko kwestia wieku, bo czasem nawet o dzieciach mówimy, że mają dobrą lub złą pamięć...

Dobra lub zła pamięć ma podłoże genetyczne. Z lepszą lub gorszą

pamięcią się rodzimy. Tak samo jak nasze wrodzone predyspozycje decydują o tym, czy jesteśmy wzrokowcami, czy słuchowcami. Wszystkie informacje, które docierają do naszego mózgu, trafiają bowiem poprzez nasze zmysły – wzroku, słuchu, powonienia, smaku i dotyku. Pamięć warto jednak ćwiczyć już w wieku dziecięcym, ponieważ jest ona ściśle

związana z procesem uczenia się. Dziecko, które ma dobrą pamięć, łatwiej będzie przyswajając sobie nowe informacje i szybciej będzie się uczyć.

Jak rozpoznać, że pogarszająca się pamięć jest konsekwencją starzenia się organizmu, a nie choroby?

Z wiekiem wszystkie procesy w organizmie człowieka przebiegają wolniej. Dlatego trzeba rozróżniać, czy mamy do czynienia z pierwszymi objawami poważnej choroby, czy tylko z naturalnym ubytkiem pamięci. Nawet zdrowy 70-letni człowiek nie ma bowiem tak dobrej pamięci i nie przyswaja sobie nowych informacji tak szybko, jak 20-latek, który jest u szczytu swoich sił. Gorzej jest, kiedy zaczynają występować objawy demencji, czyli otępienia starczego. Czasami sami pacjenci zauważają, że z ich pamięcią coś jest nie tak – że zapominają twarze znajomych, nie mogą sobie przypomnieć ich nazwisk czy nagle przestają się orientować w przestrzeni, którą wcześniej znali. To może trwać tylko krótką chwilę, niemniej jednak chodzi o objawy, nad którymi trzeba się zastanowić i które są jasnym sygnałem, żeby udać się do lekarza. Specjalista na podstawie przeprowadzonych badań neurologicznych i psychiatrycznych połączonych z tomografią komputerową i magnetycz-

nym rezonansem rozstrzygnie, czy chodzi o chorobę, czy tylko o łagodne zapominanie.

Jak możemy pomóc naszym najbliższym, którzy mają problemy z pamięcią?

Jeżeli chodzi o łagodne zapominanie, to możemy im zaproponować ćwiczenie pamięci w postaci krzyżówek czy łamigłówek. Można pracować ze słowami, obrazkami lub dźwiękami, tak żeby w trening pamięci zaangażować jak najwięcej zmysłów. Ponadto ważnymi aspektami w utrzymaniu pamięci w dobrej kondycji są dostateczna ilość snu, zainteresowanie światem, utrzymywanie relacji społecznych, np. w ramach klubów seniora czy klubów kobiet oraz optymistyczne podejście do życia. Jeżeli natomiast lekarz specjalista stwierdzi, że mamy do czynienia z początkami choroby Alzheimera, to staramy się w taki sposób stymulować aktywność umysłową naszego chorego seniora, żeby złagodzić jej objawy i spowolnić postępowanie choroby. Wtedy dobieramy ćwiczenia pamięci odpowiednie do jego aktualnych możliwości. Tu szczególnie chciałabym więc podkreślić, że nawet jeżeli mózg nie funkcjonuje w stu procentach, to z ćwiczenia pamięci nigdy i pod żadnym pozorem nie rezygnujemy.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

Cieszyński orzeł sam jest chwałą

O zrekonstruowanej fladze Księstwa Cieszyńskiego – której promocja odbędzie się jutro, w piątek 24 bm. o godz. 15.30 w Domu Narodowym w Cieszynie – rozmawiamy z jej projektodawcą, Alfredem Znamierowskim, heraldykiem i weksylogiem, autorem licznych publikacji w tej dziedzinie, m.in. „Insygnia, symbole i herby polskie” (2003) czy „Pieczęcie i herby Śląska Cieszyńskiego” (2011), twórcą wielu herbów i flag samorządowych w Polsce; obecnie zamieszkałym w Górkach Małych pod Skoczowem.

Stworzył pan Cieszyńskiemu z obu brzegów Olzy symbol.

Nie. Przywróciłem symbol. I to taki, który jest jednym z najstarszych w tej części Europy. Najwcześniejszy orzeł, złoty orzeł w błękitnym polu, czyli herb Księstwa Cieszyńskiego to de facto herb Księstwa Opolskiego, którego najstarszy znany wizerunek widnieje na pieczęci z 1222 roku używanej przez Kazimierza I opolskiego, dziadka Mieszka I cieszyńskiego. Potem książę opolski Jan II Dobry ukoronował orła i w ślad za nim również władcy Księstwa Cieszyńskiego nałożyli na jego głowę koronę.

A z którego roku jest najstarszy wizerunek polskiego orła?

Z 1295. Czyli jest o 73 lata młodszymi. Pojawił się po raz pierwszy jako herb państwa polskiego na pieczęci majestatowej Przemysława II, który używał go już jak zo-

stał księciem krakowskim, pięć lat wcześniej. Nadal jednak mamy te 70 lat różnicy. Orzeł opolski-cieszyński jest jednym z najstarszych herbów w tej części Europy.

Oglądałem kiedyś mapkę, gdzie był zaznaczony obszar występowania orła w heraldyce i to jest Europa Środkowa. I naukowo nazywało się to strefa...

Strefa akwilarna (z łac. aquila, orzeł – przyp. red.). Tę mapkę zamieściłem w swojej książce „Stworzony do chwały”, wydanej w 1995 roku z okazji 700-rocznicy powstania herbu państwa polskiego.

A skąd ta niebywała popularność orła w naszej części kontynentu?

Wszystko na to wskazuje, że kiedy pierwszy cesarz Karol Wielki został koronowany w 800 roku w Rzymie, to wziął orła rzymskiego jako swój znak. Ale nie w całości. Bo orzeł rzymski, symbol boga Jowisza, trzymał w szponach wiązkę piorunów. Ten cesarski piorunów nie ma. I na swoim pałacu w Akwizgranie umieścił, podobno, wielkiego orła, który początkowo był złoty, ale jak wprowadzono herb, zmieniono jego barwę i w złotym polu tarczy herbowej umieszczono czarnego.

I tak wygląda obecny herb Niemiec.

Ale był to herb Cesarstwa, najważniejszego państwa w ówczesnej Europie i był to wzór dla krajów

sąsiednich. Brandenburgia wzięła orła czerwonego, Tyrol również, Czechy wzięły orła czarnego z płomieniami (później zamieniono go na lwa), Morawy – orła szachowanego biało-czerwono, Śląsk Dolny, czyli księstwo wrocławskie – czarnego z przepaską sierpową z krzyżem w polu złotym; czyli od orła cesarskiego różnił się praktycznie tylko jednym elementem – tą przepaską.

Z tym orłem spotykamy się też w wielkim herbie Republiki Czeskiej. Skąd ta przepaska?

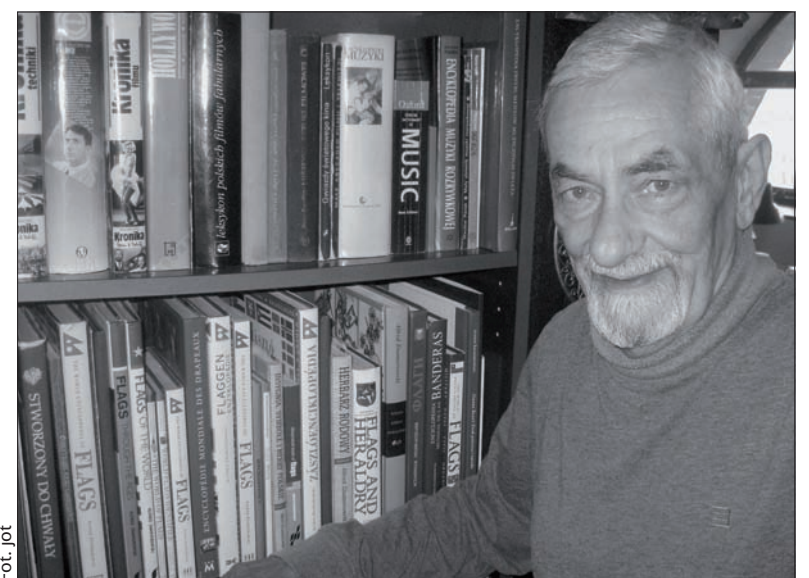
To półksiężyc z krzyżem, który był symbolem napieczętnym Henryka Brodatego. I jego syn, Henryk II Pobożny, nałożył biały znak swego ojca na pierś czarnego orła. Najstarsza pieczęć z takim orłem pochodzi z 1224 roku.

A jak na podstawie pieczęci możemy określić barwy? To przecież niemożliwe!

Barwy znamy z późniejszych przekazów.

A te odmienne kolory? Tu biały, tam czarny czy złoty?

Chodziło o rozróżnienie. Dlatego przyjęli takie, a nie inne barwy – tego nie wiemy. Nie ma żadnych źródeł. Natomiast były różne ze względów rozpoznawczych. Bo wszystkie orły wtedy były rysowane dokładnie tak samo i różniły się tylko barwami.



Alfred Znamierowski, heraldyk i weksylog.

Ale teraz już chyba nie. Orzeł cieszyński w herbie powiatu różni się od orła cieszyńskiego na fladze Księstwa.

Orla można narysować na bardzo różne sposoby. Można go wzorować na orle gotyckim, który miał mało piór – trzy, maksimum cztery ułożone pionowo w dół. Później w miarę jak się zmieniały style w sztuce, ten orzeł coraz bardziej odchyłał pióra od tułowia, aż w końcu odchylił tak, że górne pióra idą w górę. Orzeł powiatowy ma już pióra ułożone na wzór godeł z początku renesansu.

A ten na pana fladze?

On ma też dosyć szeroko rozłożone

pióra, ale nie aż tak bardzo. Wzorowany jest na zachowanej chorągwi wojskowej Księstwa Cieszyńskiego z 1605 roku. I jest to orzeł zdecydowanie renesansowy. I tak w czasach renesansu stylizowano orła zarówno w Niemczech, Wielkiej Brytanii, jak i we Francji czy we Włoszech.

Ale nie umieścił go pan w wieńcu, jak to ma miejsce na chorągwi Adama Waława.

Wieniec jest symbolem chwały. Dlatego, bo jest umieszczony na chorągwi wojskowej, natomiast jeśli chodzi o samo Księstwo Cieszyńskie, to orzeł nie potrzebował żadnego wieńca, bo sam był chwałą. (Rozm. jot)

